

Nowiny Raciborskie.

Ciekawe wyurzenie.

Przy sposobności 50 letniego jubileuszu kapłańskiego najprzew. ks. biskupa warmińskiego miał ks. profesor dr. Dittrich z Brunsbergi wielce ciekawą mowę uroczystościową w tamtejszem Towarzystwie ludowem. Według „Erml. Ztg.“ wyraził się ks. prof. Dittrich między innemi tak:

„Stosunki pomiędzy biskupami warmińskimi a ludem stają się od roku do roku coraz ściślejszemi i cieplejszemi. Dawniej nie z waze tak było. Od połowy szesnastego stulecia byli biskupi warmińscy polskiej narodowości, a więc obcego (!) pnia (stammfremd) dla przeważnej (?) części swego ludu, a nadto byli oni księżętami, a z wysokości księżęcej aż do ludu prowadził tyle stopni, że nie każdy z nich zstępuje“.

Z ciekawego tego wyurzenia dowiadujemy się, że Niemcy katolicy już w szesnastym stuleciu nie lubili swych biskupów katolickich tylko dla tego, że ci byli Polakami. Jakże ich zawstydza lud katolicko-polski, który ma biskupów tak dalece z obcego pnia (stammfremd), że nawet nie znają języka swych polskich dycezan, a ci dycezanie czczą, szanują i kochają swego biskupa tak dalece, że sam ks. prof. Dittrich ich pochwalić musi.

Ale ks. profesor Dittrich, jako człowiek uczony, daje nam też i naukę w swym przemówieniu. Otóż powiada nam on wyraźnie, że nawet tak wysoki dostojnik kościelny, jakim jest każdy biskup, może być dla swego ludu obcy (stammfremd). Z tego wynika, że w sprawach świeckich, w sprawie utrzymania naszego języka i narodowości musimy się trzymać naszego pnia polskiego, do którego należymy razem z Polakami, czy w Prusiech Zachodnich, czy w Poznańskim lub na Śląsku, dalej w Warszawie, Krakowie itd. To jest nasz pień (Stamm) polski, od któregooby nas poprawdnie oderwać chciano. Ale tak jak Niemcy trzymają się swego pnia, choćby na

najwyższych stanowiskach, tak i my trzymamy go się tak w chatkach, jak i w pałacach.

Ks. dr. Dittrich największą oddał pochwałę narodowi polskiemu, stwierdzając, że od połowy 16-go stulecia biskupami na Warmii byli Polacy. Powinien był tylko objaśnić, dla czego tak było. Oto w roku 1517 wystąpił Luter i stworzył nową religię, którą przyjęli prawie wszyscy Niemcy w dalszych Prusiech wschodnich i Zachodnich, nie wyłączając biskupów. Jeżeli Niemcy na Warmii są katolikami, to tylko dla tego, że Warmia należała do Polski i że biskupi warmińscy za czasów polskich byli zarazem księżętami i mieli w ręku władzę świecką, co im dało możność skutecznego zasłaniania dycezy przed wysłaniami Marcina Lutera i księcia Albrechta pruskiego, który z zakonnika katolickiego i mistrza krzyżaków został księciem świeckim i poddanych swoich, tak Niemców jak i Polaków na Mazurach, podstępem lub przemocą przeciągnął na protestantyzm.

Król polski i Papież od czasu wystąpienia Lutera nie powoływali na biskupstwo warmińskie Niemców, ponieważ wśród nich nie było ludzi, którymby zaufać mogli, że nie przejdą na protestantyzm i nie pociągną za sobą owieczek swoich. A jacy to biskupi zasiadali od połowy szesnastego stulecia na stolicy warmińskiej? Oto pierwszy był ks. Stanisław Hozyusz, powołany do Fromberku z Chełmży, z dycezy chełmińskiej. On to założył liceum w Brunsbergu i powołał do niego w r. 1564 z Hiszpanii Jezuitów. Jakże Kościołowi oddał usługi, najlepszy dowód mamy w tem, że Papież zamianował go kardynałem, że mu na soborach powszechnych ważne powierzal zadania, a w końcu r. 1569 powołał na stałe do swego boku do Rzymu. Następcą kardynała Hozyusza był mianowany przez niego koadjutorem na czas nieobecności w dycezy uczoney ks. Marcin Kromer, rodem z Bieca. Niemcy warmińscy krzywo na niego patrzyli dla tego, że nie pochodził z Warmii. Ci dwaj księżęta Kościoła uchronili zagrożony wśród Niemców na Warmii katolicyzm od upadku a ich następcy utwierdzili go do tego stopnia, że War-

mia była krainą czysto katolicką a dopiero po upadku Polski zaczęli się na Warmię wlewać protestantyzm. —

Co tam slychać w świecie.

Rzym. Papież już pracuje nad nową encykliką, która ma być wydana w pierwszych dniach rozpoczynającego się roku jubileusowego.

— Biskup Kurytyby w Brazylii kard. Barro, bawiac w Rymie na soborze Ameryki południowej przed kilku miesiącami, umówił się z Ojcami Zmartwychwstania Pańskiego, żeby objeli opiekę duchowną nad Polakami, szczególnie w prowincji Parana. Później zwrócił się też do Ojców Redemptorystów, prosząc ich, żeby przysłali księży po polsku mówiących. Łazarzyci obejmują też seminarium duchowne w Kurytybie, które ma być wkrótce otwartem. Staranie o dobro dusz Polaków jest tem [więcej] naglące, że i tam niejaki Pilszak, wyświęcony przez odsacoptęca Kozłowski, utworzył sobie „niezależną parafię“.

Niemcy. Przy 30 wyborach do sejmiku krajowego w królestwie saskim wybrano: 20 konserwatystów, 8 liberałów, 1 postępowca i 1 członka związku rolników.

— Wedle najnowszych doniesień pracują w ministerstwie pruskim projekt kanonowy, który ma zostać przedłożony sejmowi.

— Jaką potęgę stanowią socjaliści w Niemczech, tego dowodem zestawienie, które robi gazeta socjalistyczna „Vorwärts“ s powodu walnego zjazdu socjalistów niemieckich do Hanoweru. Według tego na ludność w Niemczech 52-milionową przypada 13 milionów socjalistów. „Vorwärts“ obliczył to ze stosunku liczebnego wyborów, ale to rachunek niedokładny, bo wiadomo, że socjaliści zawsze wszyscy głosują i dla tego ich stosunkowo tak dużo.

— Wódz socjalistów niemieckich Bebel na zjeździe socjalistów niemieckich w Hanowerze dowodził w kilkogodzinnej mowie, że

obroncy gródka wypadli za ustępującymi Myszymi. Z ziemi pód błękit niebieski, pod jasne, złote słońce rozległ się olbrzymi, potężny okrzyk:

— Naprzód, kmiecie!

Na widok tej pędzącej naprzód chmury polyskującej mieczami, pełnej blyskawic i piorunów, Myszy wpadli w straszną trwogę. Zrobiło się między nimi zamieszanie; jak stado spłoszonych owiec zbili się w jedną niesformną gromadę i słaby stawili napastującym opór. Moc ich już była słabą. Grzmiały też po ich hełmach i zbrojach polskie maczugi krzemieniami nabijane, polskie topory i miecze. Myszy szczy cofali się wolno, potem coraz prędzej, aż nareszcie w nieładzie, w popłochu zupełnym, rzucając na brzegu fardze, luki, miecze, wszystko, co im sadować mogło w łodzi. Ale obrońcy polscy siedzieli im tak blisko na karkach, że zaledwie kilkadziesiąt dostało się do łodzi i do swych kuming; reszta poległa lub popadła w niewolę.

Po tej strasnej klęsce Myszy śladem polową swych sił liczyli; nie chcąc stracić zdobyczy, jaką mieli, nie czekając na nowe napady, żywo z kumingami swemi odplynęli z pod Krusswicy, z powrotem do swej ojczyzny, i wkrótce, o południu, nie było już najadników w dalszyniech

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Dokończenie.)

Dzień robił się ciepły, słoneczny. Na czysty błękit nieba wypłynęło wspaniałe, jesienne polskie słońce i patrzył z wyży na straszne widowisko, jakie się na ziemi rozgrywało. Obroncy gródka, skupieni za okopem i częstokołem, z rękami na ciężkich łuków, oczekiwali z bijącym sercem na napad.

Niedługo na niego czekali. Rozległy się chrapiwe dźwięki rogu, podniósł się ogromny przeraźliwy krzyk i wszystkie trzy hufy napastników rzuciły się jak jeden człowiek pędem ku grodzisku. Nie strzelali oni wcale z łuków, tylko z toporami, mieczami i maczugami w rękach biegli jak szaleni, wydając dźwięki okrzyki, aż siemia jęknięta, uderzona tyłu nogami. Z gródka na napastników sypnął się grad strzał z łuków, rój kamieni z proc i wielkie gazy z kuszy umyślnie przez Piasta sbudowanej. Pociągnięte, wpadając w swarte szeregi Myszy, strasne wśród nich robiły spustoszenie. Pełni hełmy, młodzi, ty się sbroje, traskały fardze i ludzie padali jak muchy; mimo to

nie zdołali powstrzymać zapalu najadników, a jakim sięgnęli. Choć mnóstwo rycerzy legło i widać było ból na mokrym piasku, reszta przecież dobiegła do okopu i wdzierała się nań poczęła, rąbiąc toporami częstokół, waląc maczugami w obrońców. Teraz nastąpił ręczny bój. Piast w hełmie żelaznym na głowie, z toporem w prawym a tarczą z orłem białym na lewym ręku, wszędzie był, gdzie jego obecność była konieczna. Bocian, ze swym długim mieczem niemieckim, bronił na czele junaków zawzięcie bramy. Wszystko, co żyło w grodzisku, rzuciło się do boju. Niewiasty nawet z wrzaskiem i smłą gorącą stawały na okopach i lały na napastników. Krzyki, nieludzkie wrzaski, jęki umierających i raniomych, świat strzał, rąbanie toporów, pęknięcie sbroi rozlegało się daleko w powietrzu.

Nakoniec napastnicy pomimo nadzwyczajnych wysiłków zostali z ogromną stratą od grodziska odparci. Cofali oni się w nieładzie, szani krwią, zmęczeni, zostawiając kilkadziesiąt trupów na okopach i pod częstokołem. Piast, widząc Myszy w odwrocie, podniósł swój topór do góry i zawołał gromkim głosem:

— Otwierać bramy! Za mną wszyscy! Otworzono bramę i jak potok długo przecz tamy wstrzymywany, jak wichler, który otworzył sobie drogę przez szalony las, tak

socjalizm niemiecki powinien się trzymać do-
tychczasowego programu. Socjaliści mają we-
dług mówcy dążyć do zniesienia prawa wła-
sności, a kompromisy z innymi stronnictwami
mogą zawierać, jeżeli to wyjdzie na użytek
socjalistowski; socjaliści nie potępiają spółek
szarobkowych i w ogóle tego rodzaju organi-
zacji; socjalizm zwalcza armię i politykę ko-
lonialną. Mówca zwracał się głównie przeciw
nauczkom Bernsteinów, którzy socjalistów chce
zrobić stronnictwem, stojącym na gruncie pań-
stwowym.

— Dwadzieścia pięć miliardów czyli 25
tysięcy milionów marek długu zaciągnięto w
Niemczech na hipotekę w latach od 1886 do
1897 a tylko 12 miliardów zmasowano, to znaczy,
że długi hipoteczne Niemców wzrastają co
rok o przeszło miliard marek. Najmniej wzra-
stają długi hipoteczne w stronach przeważnie
polskich a najwięcej na zachodzie Niemiec,
zwłaszcza w okolicach przemysłowych.

— Najwyższy sąd bawarski rozstrzygnął
w ostatniej instancji w procesie baronów von
Thuengen i gminy Burgainn w Bawarii, trwają-
cym od 300 przeszło lat, na korzyść gminy. W
skutek tego wyroku gr-
na stała się właścicielką obszaru lasu, o który
proces się toczył.

— Niemcy na wystawie paryskiej chcą
wystąpić bardzo szumnie. Obliczono, że wy-
stawią wyrobów różnych za 15 do 18 milionów
marek.

— Rząd niemiecki przesłał rządowi chiń-
skiemu przez swego posła energiczne żądanie,
aby niezwłocznie usunął powody ustawicznych
jego zatargów z Chińczykami. W krajach,
przez Niemców zajętych, dzieją się takie rze-
czy, że Niemcy nie mogą spokojnie niczego
wykonać, bo w pogranicznych prowincjach
chińskich wpadają bandy chińskie i mordują
chrześcijan. Rząd niemiecki oświadcza, że je-
żeli Chiny same bandy nie poskromią, natenczas
Niemcy tem się zajmą; może też przy-
tem zajmą nową prowincję chińską dla siebie.

— Niemcy mają znów zatarg z Ameryką.
Chodzi o to, kto ma płacić odszkodowanie
kolonistom niemieckim na Kubie za straty ponie-
sione przez bombardowanie. Wprawdzie Ame-
rykanie strzelali i Niemcy ich się trzymają,
ale rząd amerykański oświadczył, że o odszko-
dowaniu nie chce nawet słuchać.

Austria. Zgorzali Niemcy austriacy
uważali się na to, aby podnosić nazwisko
umarłego Bismarcka. Już w kilku miastach
rady miejskie uchwały, aby ohrzono nowe
ulice nazwiskiem Bismarcka, lecz rząd au-
stryacki nie dał na to swego pozwolenia.
Teraz znów donoszą, że w mieście merawskim
Schönbergu rada miejska jednomyślnie uchwa-
liła jedną z głównych ulic nazwać ulicą Bis-
marcka! Czy obecne ministerstwo na to się
sgodał, nie wiadomo.

— Jakaś francuska gazeta donosi, że mi-
nister spraw zagranicznych, wspólny Austrii i
Węgrom, hrabia Goluchowski, zostanie w nie-

niegdys Popielowych. Radość z tak wiel-
kiego zwycięstwa była ogromna. Piast wysłał
zaraz kilkanaście łodzi zbrojnych w pogon za
kumingsami, a raczej, żeby wiedzieć, gdzie
one się udadzą, i gotował się do pochodu
z rasatą zbrojnych, by nieprzyjaciela całkiem
z ziemi polskiej wypędzić.

Po obcowisku kmiecem tymczasem, po
szeregach zbrojnych zwycięstwem, poczęły
oblegać głosy:

— Popiele już niema i rodu jego niema.
Któs nam będzie królował? Kto jest najgo-
dniejszy z pośród nas?

— Kmieć Piast! — odpowiadano na to,
— kmieć Piast!

I potem po całej Kruszwicy, po zgłiszczach
jej dymających jeszcze, zagrzmiał potężny
okrzyk:

— Kmieć Piast niech nam króluje! Niech
żyje król Piast!

I okrzyk ten, odbiwszy się od ziemi, po-
płynął pod jasny błękit jesienno nieba,
pokolysał się na gopłanych falach, zagrzmiał
tysiącami echem po bukowych puszcach
ojczyzny i od owej chwili grzmiał już przez
długie, długie wieki w polskiej ziemi...

K O N I E C .

dalekiej przyszłości zamianowany kanclerzem
austro-węgierskim.

Czechy. Skazany na śmierć Leopold
Hilsner, żyd, złożył, jak donoszą pisma nie-
mieckie, nowe zeznania, w którym wymienił
siedmiu współników swoich przy spełnieniu
zbrodni. Wymienieni pierwotnie przez niego
rzekomi współnicy, Wassermann i Erbmann,
dowodili swej niewinności i wypuszczeni zo-
stali na wolność. Śledztwo wykaże zapewne
już wkrótce, czy Hilsner mówi teraz prawdę,
czy też stara się tylko nowymi a kłamliwymi
zeznaniem odwrócić chwilę wykonania na nim
wyroku śmierci.

Francya. Proces o spisek na rzeczpospo-
litą francuską postąpił już o tyle, że zaczęto
przesłuchiwać oskarżonych. Pierwszy z nich
złożył piśmienne oświadczenie, że sąd składa
się z samych prawie masonów, a ci mogą tyl-
ko pochwałać postępowanie rządu obecnego,
bo rząd jest tylko narzędziem w ręku maso-
nów i od nich odbiera wskazówki. Zresztą
oskarżony nie dał żadnej odpowiedzi na py-
tania sędziów. Proces potrwa z pewnością
kilka tygodni.

Portugalia. Z nastaniem zimniejszej po-
ry, jak się tego lekarze spodziewali, dżuma się
rozszersza. Kiedy dawniej w Oporto zachodził
codziennie najwyżej jeden wypadek lub żaden,
dziś donoszą o czterech do pięciu i według
wszelkiego prawdopodobieństwa dżuma roz-
szerzać się będzie dalej. Rząd portugalski
schwylił się środkami bardzo energicznymi,
aby przeszkodzić ukrywaniu osób chorych na
dżumę. Robią to zwykle ludzie ciemni, aby
uniknąć desinfekcji i odcobnienia. Miejscowe
władze wyznaczyły po kilkadziesiąt franków
nagrody za wykrycie i podanie władzom za-
dzumionego; mimo to z całą pewnością można
twierdzić, że daleko więcej osób na dżumę
zapada i umiera, aniżeli to urzędownie donoszą,
ponieważ jest rzeczą niemożliwą o wszystkich
wypadkach się dowiedzieć.

Grecya. Książę Jerzy grecki, obecny
nadkomisarz na wyspie Krete, miał się zarę-
czyć z księżniczką Wiktoryą, córką angielskie-
go następcy tronu księcia Wales. Urzędowe i
publiczne zawiadomienie ma dopiero w kilku
dniach być ogłoszonym.

Filipiny. Po długiej przerwie rozpoczęła
się wojna na nowo. Ubiegłej Niedzieli przy-
szło do kilku statków, w które mogły się nawet
wnieść okręty amerykańskie stojące w porcie.
Zdaje się, że Amerykanie wyszli z tych po-
tyczek zwycięzko, nie można jednak tak bez
wszelkiego wierzyć doniesieniom amerykań-
skim, a tylko takie nadeszły.

Afganistan (w Azji). Emir, czyli władca
Afganistanu, na którego z jednej strony Angli-
cy a z drugiej Rosyianie wywierają nacisk, aby z
nimi trzymał, przechylił się teraz więcej ku
stronie Rosji, a Anglików nienawidzi. W
ostatnim czasie miał emir podobno zamiar udać
się ze stolicy do innej miejscowości, aby mógł
swobodnie z rządem rosyjskim toczyć roko-
wania, lecz zdradzono ten zamiar i przeszo-
dzono bliższemu porozumieniu się. Emir, roz-
gniewany tem do żywego, kazał pewną ilość
osób, między nimi kilku wyższych urzędników,
w barbarzyński sposób stracić. Może on
Anglików nabawić jeszcze wielkich kłopotów.

Wenezuela. O obecnym stanie rewolucyi
niema żadnych pewnych wiadomości. Zdaje
się jednak, że rewolucya objęła już cały kraj
i przeciwnicy rządu są wszędzie góra.

Transwal. Prezydent Transwalu Krüger,
znieczepiony długą zwłoką w sprawie od-
powiedzi na ostatni swój telegram i śaniepo-
krojny zarazem ustawicznymi zbrojeniami An-
glii, przestał we Wtorek do Londynu, ostate-
czne warunki porozumienia się z oświadczeniem,
że boerom każe natychmiast przejść do kroków
zaczepnych, jeżeli do godziny 5 wieczorem
dnia 11 Października nie odbierze stanowczych
urzędowych przyrzeczeń, że w ciągu dwóch
dni wojska angielskie z nad granicy Transwalu
zostaną cofnięte i że oprócz tego nastąpi od-
wrót wszystkich sił zbrojnych, które Anglia
nagromadziła w Afryce południowej od czasu
konferencji w Bloemfontein odbytej. Na to
zamierza podobno rząd angielski wyrazić kró-
tko ubolewanie, że prezydent Krüger podjął
krok tak ważny, a zarazem oświadczyć, że
Anglia obecnie prezydentowi nie ma już nic
do powiedzenia. W ten sposób Anglii odpo-

wiedzialność za wywołanie wojny radaby
zważyć na Krügera, nie uda im się to jednak,
bo świat cały wie aż nadto dobrze, że waszy-
stkiemu winien rząd angielski.

— Wojna angielsko-transwalaska gotowa
jeszcze wywołać zatarg między Anglią a Niem-
cami. Z Afryki donoszą o to, że angielskie
okręty wojenne przygotowują się do oblavy
na statek niemiecki „Kanzler“, ponieważ ma
wieźć proch i kule dla Transwalczyków. Okręt
ten jest zaś pocztowym statkiem niemieckim,
a więc własnością państwa niemieckiego, przeto
zaczepienie okrętu znaczyłoby tyle co zache-
pienie samego państwa. Gazety niemieckie prze-
czą przedewszystkiem, aby okręt wioził amunicyę,
a następnie zwracają także Anglikom uwagę
na to, że w porcie Lorenzo Marquez, dokąd
okręt zdąży, nie panuje stan wojenny, wolno
więc wieźć tamdotąd, co się komu podoba.
Zatrzymywanie okrętu w tym razie równałoby
się naruszeniu prawa międzynarodowego. Czy
Anglii ośmielił się rzeczywiście zatrzymać
okręt niemiecki, o tem się dowiemy niebawem.

Ostatnie telegraficzne wiadomości głoszą,
że Boerowie, nie otrzymawszy od Anglii żą-
danej odpowiedzi, jeszcze w Srodę wpadli do
Natalu, posiadłości angielskiej i zajęli pewną
miejscowość. Za pierwszym oddziałem podą-
żyły liczne inne, które teraz w obwarowanym
miejscu czekają na przybycie Anglików.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 13 Października 1899.

* Jak z ogłoszenia Towarzystwa Polko-
Górnośląskiego wyczytać można, w tę Nie-
dziele, dnia 15 b. m., odbędzie się staraniem
Towarzystwa polski teatr amatorski na sali p.
E. Biera przy ul. Wilhelmowskiej. Przedsta-
wienie teatralne polskie, to rzecz u nas rzadka,
bo co najwyżej dwa razy w rok się odbywa,
a że tym razem wybrano dwie sztuki, które z
pewnością widzów zadowolnią i ubawią, przeto
korzystamy ze sposobności, by szanownych
Wiarusów z Raciborza i okolicy zachęcić do
jak najliczniejszego przybycia. Spędzą kilka
chwil przyjemnych w gronie rodaków, a nadto
spełnią dobry uczynek, bo zysk czysty z
przedstawienia przeznaczony jest na cel do-
broczynny. Sądźmy, że wskazówka ta wy-
starczy, by sala teatralna była w Niedzielę
pełna po same brzegi.

* Fizyk powiatowy dr. Kühn wyjechał
na czas aż do 22 go Października. W tym
czasie zastępuje go fizyk powiatowy z Głub-
czycy.

* Należy się spodziewać, że węgle je-
szcze więcej podrożeją. Kto więc nie zapo-
trzybił się jeszcze w węgle na dłuższy czas,
niechaj to teraz uczyni. Niektóre kopalnie już
cenę podniosły po raz drugi.

* Na komorach rosyjskich przyjmuje się
przy opłaceniu (za niemiecką 100-markówką
za 48 rubli 20 kop., a 1000 markówką za 462
rubli. Znacznie korzystniej jest zmieniać pie-
niądze w bankach i płacić cło pieniądźmi ro-
syjskimi.

* Kamergerycht rozstrzygnął w pewnej
sprawie, w której oskarżonymi byli socjaliści,
że roznoszenie po domach piśm ulotnych w
czasie nabożeństwa w Niedzielę jest niezado-
wolną pracą publiczną. Każdy z oskarżonych
został przez izbę karną skazany na 15 marek
kary, a kamergerycht odrzucił wnioski oska-
rżonych o rewizyę tego wyroku.

* Aby weterani wojskowi wiedzieli, cze-
go się trzymać i czego się spodziewać mogą,
ubiegając się o zapomogę z wyznaczonych na
ten cel pieniędzy, podajemy poniżej oświad-
czenie pewnego landrata, które odości się
może do wszystkich weteranów w ogólności.
Pisze on tak: Mnóstwo nadesłanych mi przez
weteranów (starych wojaków, którzy wojnę
przeżyli) prośb o udzielenie im wsparcia na
mocy prawa z dnia 22 Maja 1895 roku znie-
wała mnie do ponownego oświadczenia, że tyl-
ko takie wnioski uwzględniane być mogą, któ-
re w myśl paragrafu 1 go i 3 go powyższego
prawa dowodzą o koniecznej potrze-
bie wsparcia, że przedewszystkiem ud-
wodnić się powinno rzeczywistą niezda-
tność do pracy i potrzebę zapomogi.
Rzeczywista potrzeba wsparcia i wtenczas nie-
zostanie przyjęta, jeżeli wnioskodawca z in-

nej str
lub po
odpowiedn
majątek, l
na moc
rość, n
i t. d. o
dnia 22 M
wynosi p
— Wspar
ję te, je
kom, pod
jest, jeż
się pol
gminne
wazyłk
weteranów
lub w p
domili od
w ten s
wniosków
do czasu
i t. d. ty
sząc mi
lepsze
pobierają
przypadek
do ka
stosunków
wsparcie.
pobierają
nieodpowi
niegodni
zawsze sa
nie dawaj

bytomka
ces przeci
w Rybnik
o obrazę
Lorenz, je
obrażony
przełożon
pełnić, ja
zorca cho
rzeczywi
odpowiad
wym, jak
chorych
wa ta pr
chory mu
kara za
Właższy
sam nabr
jako urzę
lecz i w
też obraz
może. S
ny i uwo
kiej winy

cała pos
goźnie.
niczego p
dom ani
Tegoż dn
w Bełku,
zbrodnia
szcze. S
był zabez

Widawie
duchowne
nauczycie
księdza d

—
przed iz
Srodę dla
o obrazę
oskarzeni
dzieli, i s
polega na
już raz
czasu ze
Koszprawy
czności, o
cesu nie
p. Liersch
więzienia.

—
litości by
następują
ostatnim
odebrać
się pokar
tem hand

nej strony zapomogę pobiera lub pobierać powinien, albo posiada odpowiedni, do potrzeb życia wystarczający majątek, lub też, jeżeli pobiera jaką rentę na mocy zabezpieczenia na starość, na przykład, z knapszafu i t. d., odpowiednią do przepisów prawa z dnia 22 Maja r. 1895, to jest, jeżeli ta renta wynosi przynajmniej 10 marek miesięcznie.

Wsparcie ma zaś zostać weteranom odjęte, jeżeli takowe sprzeciwia się warunkom, pod którymi udzielonem zostało, to jest, jeżeli dochody pobierających wsparcie się polepszyły. Władze policyjne i gminne upraszam niniejszem: 1) Ażeby wszystkich w obwodzie ich mieszkających weteranów, którzy w wojnie w r. 1870/71 lub w poprzednich udział brali, o tem zawiadomili i odpowiednio pouczyli, celem uniknięcia w ten sposób stawiania nieuważadliwych wniosków o zapomogę. — 2) Ażeby od czasu do czasu badali stosunki zarobkowe, majątkowe i t. d. tych, którzy pobierają wsparcie, donosząc mi zarazem natychmiast o każdym polepszeniu stosunków, o ustanowionych dla pobierających wsparcie rentach na starość, przypadek lub knapszafowych i podały mi do każdego 1go Lipca wiadomość z powyższych stosunków, wymieniając nazwiska pobierających wsparcie. — 3) Ażeby mi wymienili wyraźnie pobierających rentę jakąś, którzy przez nieodpowiednie życie wsparcia im udzielanego niegodni się stali albo przeprowadzili się na zawsze za granicę, żeby im dalszej zapomogi nie dawano.

Rybnik. Przedwczoraj rozpatrywała bytomska izba karna w drugiej instancji proces przeciwko dyrektorowi zakładu obłąkanych w Rybniku, doktorowi Zanderowi, oskarżonemu o obrazę doktora Lorenza w Szarleju. Doktor Lorenz, jak swego czasu pisaliśmy, czuł się obrażonym tem, że dr. Zander miał się do przełożonej władzy wyrazić, iż tak listę wypełnić, jak dr. L. uczynił, mógłby każdy doktor chorych. Udowodniono, że lista ta była rzeczywiście niedostatecznie wypełniona i nie odpowiadała zupełnie tak przepisom zakładowym, jak i ustawie z r. 1890 o przyjmowaniu chorych na umyśle do domu obłąkanych. Ustawa ta przepisuje bowiem wyraźnie, że każdy chory musi być najpierw dokładnie przez lekarza zbadany tak umysłowo jak i cieleśnie. Wziąwszy to wszystko pod uwagę prokurator sam nabral przekonania, że oskarżony działał jako urzędnik nie tylko w interesie zakładu, lecz i w interesie samych chorych i dla tego też obraza rzekoma przez sąd uznana być nie może. Sąd przychylił się do wywodów obrony i uwolnił oskarżonego dr. Zandera od wszelkiej winy i kary.

Od Rybnika. Dnia 9go bm. zgorzała cała posiadłość chałupnika Themanna w Rogoźnie. Ogień rozszerzył się tak nagle, że niczego prawie nie wyratowano, a niestety ani dom ani sprzęty nie były zabezpieczone. Tegoż dnia po południu zgorzał stóg pszenicy w Belku, widocznie wskutek podpalenia przez zbrodniarza, którego jednak nie wykryto jeszcze. Stóg, obejmujący 80 wozów pszenicy, był zabezpieczony.

Szrzelce. Dyrektorem urządzanego w Widnawie na Śląsku austriackim seminarium duchownego zamianował J. E. ks. kardynał nauczyciela religii przy tutejszem gimnazjum księdza dr. Buchwalda.

Bytom. „Dz. Sl.“ pisze: Proces przed izbą karną w Bytomiu skończył się w Srodę dla pp. Lierscha i Gajdy, oskarżonych o obrazę cesarza niepomysłnie. Pomimo, że oskarżeni zapewniali, iż obrazy nie wypowiedzieli, i starali się udowodnić, że denuncyacja polega na nieprawdzie, sąd jednak potwierdził już raz wydany wyrok, który został swego czasu zalesiony przez sąd rzęszy w Lipsku. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności, dla tego nie można o przebiegu procesu nie więcej pisać. Pozostało przy tem, że p. Liersch ma 6 miesięcy a p. Gajda 4 miesiące więzienia. Rewizya jest założona.

Rozbark pod Bytomiem. Jacy to bezlitości bywają niekiedy handlarze kni, dowodzi następujący wypadek, który tu zaszedł w ostatnim czasie. Handlarz pewien musiał odebrać konia, którego był sprzedał, ponieważ się pokazało, że był za stary. Rozgiewany tem handlarz umieścił konia u jednego z roz-

barskich właścicieli i nie dał mu przez 8 dni ani żarcia ani picia. Biedne konisko z głodu obgryzło sobie przednie nogi i pozjadało nawet gnój i tak w końcu zasnęło, że się ani podnieść nie mogło i musiano je dobić. Okrutnego handlarza zadenuncyowano i z pewnością nie minie go zasłużona kara.

Wielki Chełm. Nowy przystanek kolejowy, który tu urządzono, zostanie w przyszłym Wtorek oddany do publicznego użytku. Z dniem tym zostanie zniesiony przystanek dotychczasowy, który się znajduje o pół kilometra dalej.

Groszowice. Dwie siostry pokłóciły się niedawno temu o to, że gęsi młodszą poszły na pole starszej. Zład przyszło do bitwy, w której młodszą uległa; starsza siostra pchnęła nawet młodszą nożem w brzuch. Sprawa dostała się naturalnie przed sąd, który skazał starszą na 1 1/2 roku więzienia, a młodszą na 6 miesięcy. I to są siostry.

Góry Tarnowskie. Dyrekcyja szkoły górniczej w Tarnowskich Górach przestała nam z prośbą o umieszczenie odezwy, zachęcającej młodych ludzi, aby kształcili się na urzędników kopalnianych. Ponieważ przemysł węglany na Górnym Śląsku się bardzo rozszerzył, a fiskus potrzebuje pomocników dla przyszłych, dla tego brakuje sztygarów i innych urzędników. Chłopiec, który się w szkole dobrze uczył i miał otwartą głowę, przejdzie przez szkołę górniczą i złoży przepisane egzamina. Potrzeba do tego, aby chłopiec poprzednio 2 1/2 do 3 lat praktycznie pracował po kopalniach, poczem trzeba złożyć pierwszy egzamin, aby być przyjętym do szkoły. Kto ma świadectwo wyższej szkoły do jednorocznej służby wojskowej, potrzebuje tylko 2 lata praktykować a pierwszy egzamin ma darowany. Praktykant pobiera zarobek od 2 i pół do 5 mk. na asychę, jak każdy inny robotnik. W skutek tego nie potrzebują rodzice nic na niegołożyć; chłopiec może jeszcze sobie coś oszczędzić na czas zwiedzania szkoły górniczej. Nauka w Tarnowskich Górach jest bezpłatna, a po pół roku, skoro się uczeń dobrze prowadzi i pilnie uczy, udziela górnolazka górnicza kasa pomocnicza (Oberschl. Steinkohlen-Bergbauhilfskasse) mu miesięcznie do 40 marek pożyczki bez procenta, którą przyszły sztygar może odpłacać powoli. Kto zostanie przyjęty jako praktykant na kopalnię fiskalną w Zabrze albo w Król. Hucie, ten otrzyma wsparcie miesięczne do 40 marek i nie potrzebuje go wracać, ale musi za to 5 lat służyć na fiskalnych kopalniach. Dyrekcyja oblicza, że potrzeba uczniowi szkoły górniczej najwyżej jeszcze na 2 lata 600 do 700 m., które sobie odłożyć może podczas praktykowania. Być może, że mu kopalnia, na której pracował, udzieli wsparcia, a podczas feryi może pracować i zarabiać na kopalni. Po skończonych egzaminach uczeń szkoły górniczej otrzyma zaraz miejsce, które mu przynosi 90 do 120 m. miesięcznie. Po fiskalnych kopalniach ma po dłuższej służbie do 3000 m. a po prywatnych jeszcze raz tyle rocznego dochodu.

Kochanowice (w pow. lublinieckim). Pożar straszny nawisnął Kochanowice ostatniego Wtorku. Ogień wybuchnął w szopie dominialnej, stamtąd przerzucił się w skutek panującego wichru na okoliczne budynki i w krótkim czasie spłonęło 7 gospodarstw wraz z całym zniwem. Gdyby nie energiczna pomoc z okolicy, byłoby niezawodnie jeszcze więcej budynków poszło w dymem.

Poznań. Pewien obywatel, Polak, który po dłuższym pobycie w głębi Niemiec wrócił do kraju i osiadł w Poznaniu, oddał syna swego do tutejszej szkoły obywatelskiej. Jakież było jego zdumienie, gdy rektor tej szkoły zapisał chłopca w książce i na karcie meldunkowej jako Niemca katolika. Na nie protesty ojca, że syn jego jest Polakiem, rektor zastawił się rozporządzeniem regencyjnym, przepisującym, że dzieci, przychodzące do szkół w Kalętwie ze stron niemieckich lub ze szkół, w których nie udzielają nauki religii w języku polskim, mają być uważane za Niemców i przydzielone do niemieckich oddziału nauki religii. Przez to tracą te dzieci także prawo do korzystania z nauki polskiego czytania i pisanja na średnim stopniu szkół elementarnych.

Pniewy (w Poznańskim). Teras nawet i bractwa strzeleckie nie mają łaski u rządu! Tutejsze bractwo strzeleckie miało w tym roku obchodzić 2-setną rocznicę swego istnienia pochodem przez miasto. Władza policyjna najpierw chciała zezwolić na pochód, potem jednak odmówiła pozwolenia, obawiając się rzekomo zakłócenia porządku publicznego. Zażalenie przeciwko temu rozporządzeniu władzy policyjnej odrzucili landrat i prezes regencyjny, bractwo strzeleckie udzieliło się więc ze skargą do najwyższego sądu administracyjnego. Prezes regencyi i komisars rządowy wnieśli o odrzuceniu skargi, wywodząc, że bractwo utraciło już dobrą sławę, że poważyli członkowie niemieccy z niego wystąpić, że pochód miał służyć do polskiej demonstracyi. Do niemieckiego bractwa strzeleckiego w Szamotułach wysłano polskie zaproszenie, zapewne jedynie w tym celu, żeby ono nie wzięło udziału w uroczystości. Już obecność polskiego i dwóch polskich proboszczów przemawia za tem, że zamierzano urządzić polską demonstracyę. Można było się obawiać zakłócenia porządku publicznego z powodu uroczystości, w której należało się spodziewać objawów narodowych. Najwyższy sąd administracyjny odrzucił skargę bractwa strzeleckiego.

Od granicy rosyjskiej. Z Sosnowca donoszą, że w tych dniach tłum robotników z fabryki Fitznera, złożony prawie z tysiąca osób, w pobliżu Gaiłkowa, licząc plantem kolejowym, rozbijał szyby w budkach dróżników i stróżów. Kiedy urzędnicy kolejowi żądali zaprzestania swywołu, posypał się na nich grad kamieni, z których jeden ranił dotkliwie stróża kolejowego Antoniego Słabego.

Rozmaitości.

Polaków istnieje na świecie ogółem wzięwszy około 18 milionów, i to w Królestwie Polskiem i Rosyi około dziesięciu milionów, w Prusach mniej więcej 3 miliony, w Austrii 4 miliony. Rozproszonych po całym świecie jest około miliona. I taki liczny, inteligentny naród chce wrogowie nasi wytepić!

Ważną figurą w całym tego słowa znaczeniu jest niejaki Fromme, właściciel hotelu na Warmii (Prusy Wschodnie). Pan ten waży bowiem 458 funtów i to już po kuracyi, przed którą ważył 495 funtów! Pewien przedsiębiorczy Francuz oferuje mu 5000 franków wynagrodzenia za to, aby poswilił pokazywać się na wystawie w Paryżu.

Dechody panujących. Największe dechody ma cesarz Mikołaj, bo 5000 m. na godzinę, następnie sultan turecki 3400, cesarz austriacki 2000, cesarz Wilhelm 1800, król włoski 1320, królowa Wiktoryja również tyle, prezydent Francyi 1000, król belgijski 260 m. Najmniejszą dochód ma prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, bo tylko 30 marek na godzinę.

Ruch w Towarzystwach.

Pszów. Towarzystwo Katolickie pod opieką św. Urbana i św. Barbary odbędzie swe miesięczne zgromadzenie w Niedzielę 15 b. m. na sali posiedzeń. Uprasza się szanownych członków o liczne przybycie, albowiem przyjdą ważne sprawy pod obrady. Goście mile widziani. Z a r s a d.

Dellwig. Towarzystwo św. Józefa w Borbek donosi swym członkom, że w Niedzielę 15go t. m. jest miesięczne posiedzenie, i to punktualnie o godz. 2 po poł. Uprasza się członków, by się wszyscy stawili i to w czapkach związkowych, ponieważ nasze Towarzystwo bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi św. Barbary. Członkowie niechaj przyniosą stare oznaki, bo będzie się rozdawało nowe oznaki. Z sali posiedzenia udamy się w pochodzie na salę p. Hilsbuscha, a stamtąd o godz. 3 1/4 do kościoła. Co do nabożeństwa, to będzie takowe rano w kościele oznajmione.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

Kaiser'a kawa

jest najlepsza

I powinna dla swej dobroci i swego nadzwyczajnego smaku znajdować się w każdym gospodarstwie.

Każda gospodyni, która dotąd jeszcze nie miała sposobności porównać Kaiser'a kawę, zostanie stałą odbiorczynią, skoro jej raz spróbuje. — Polecam moje

kawy palone funt po 0,70, 0,80, 0,90 do 2,10 m.
kawy surowe funt po 0,60, 0,70, 0,80 do 1,50 m.

Należy zważać dokładnie na firmę

Kaiser's Kaffeegeschäft

Racibórz, ul. Długa 3,

Olawa — Brzeg — Nysa — Koźle — Prudnik — Głogówek.

● Największy skład importowy kawy w Niemczech ●
odstawiający bezpośrednio konsumentom.

Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w RACIBORZU

urządza w Niedzielę 15. Października na sali p. E. Beiera,
Ulica Wilhelmowska,

Teatr Amatorski.

Przedstawione zostaną:

1) **Stary piechur i syn jego huzar,**
obraz ludowy w 3 odsłonach ze śpiewami.

2) **Aby handel szedł,**
komedyjka w 1 akcie ze śpiewami.

Otwarcie kasy o god. 6^{1/2}. — Początek przedstawienia o godz. 7^{1/2} punktualnie.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 mk., II. miejsce 75 fen., III. miejsce 50 fen., galerya 30 fen.

Po przedstawieniu: **T A Ń C E.**

W przekonaniu, że Szanowni Rodacy zabawią się na przedstawieniu jak najlepiej, zaprasza uprzejmie Ssan. Publiczność z Raciborza i okolicy, a zwłaszcza Towarzystwa polskie

Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego.



**Dr. Thompson's
Seifenpulver**

dale lśniący biały bieliznę.
Nieprześcigniony środek do prania i białenia.
Jedynie prawdziwy z nazwiskiem Dr. Thompson
i znakiem ochronnym Łabędzia.
Baczność przed naśladowcami.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych, mydła i drogeriach.
Jedyny fabrykant: **Ernst Sieglin**
w Düsseldorfie.

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warszecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, J. Dobrzynski, Herm. Wachsner, Konstanty Schmieczek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Pischke, Jul. Schmieczek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, P. Gollasch, Bruno Miksch, Wikt. Dolzich, C. Schneider.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborsu. — Ciesionkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborsu.

W Czwartek d. 19 Października o god. 9 z rano
ankieta
przepadłych fantów do
num. 15626
Aleksander Pfahl, Racibórz.

Na wesola

dostarczam wina w zna-
nej dobroci litr po 35 fen.
Gorzałka i dobre li-
kiery po najtańszych ce-
nach.

Drzewka wypożycza się
bez fantu.

Max Böhm,

f. bryka likerów. Racibórz,
ul. Odrzańska.

Podziękowanie.

Spowodowany różnymi
pismami dziękczynnym,
które podnosiły i chwaliły
wielką skuteczność leczenia,
zwróciłem się również
do pana K. Pitscha w Lau-
rahucie G. S. o pomoc
przeciwko dolegającym mi
od lat boleściom żołądka,
braku apetytu, kaszlowi i
astmie. Tenże wyleczył
mnie również z tego swa-
bezładną doradą.

Józef Kotulla, siodlak,
Wielka Dąbrówka.

W BANKU naszym utworzyliśmy
kasę oszczędności
i przyjmujemy depozyty od 1 marki począwszy, placąc:
5^{1/2} od sta, i jeżeli wypowiedzenie półroczne,
4^{1/2} od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.
Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe
gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach,
oraz hipoteki 5% pierwszoplanowe, na które zwracamy
uwagę przedewszystkiem dozorcom kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piekary nr. 18.

Wyszedł z druku podręcznik: „Książkowość pojedyncza“

dla kupców i przemysłowców do
wykładów, nauki i praktycznego
użytku opracował Teofil Preiss,
nauczyciel handlowy i rewizor
ksiąg w Poznaniu. Dział teore-
tyczny i praktyczny po 1 marce,
razem z mrk, dla zamiejscowych
za dołączeniem 10 fen. na porto.
Do nabycia w Księgarni Polskiej
w Poznaniu przy ul. Wilhelmo-
wskiej. Hotel francuski. Dla to-
warzystw przemysłowych i rzem-
ieślniczych odpowiedni rabat
przy odbiorze większej ilości
egzemplarzy wprost od wydawcy,
ul. Wiedeńska 1. Osobne wy-
danie w języku polskim i nie-
mieckim także do nabycia

W Raciborsu, Zwinger-
atrasse 11, jest

DOM
dopiętrowy tanio do sprze-
dania na rozebranie.
Frank.

Moritz Fraenkel, Racibórz,

ul. Odrzańska 22, obok mostu Odrzańskiego
największy sklep garderoby męskiej

w miejscu poleca na parę zimową:
jupy zimowe od 4 marek począwszy
paltoty „ „ 8 „ „
ubrania „ „ 10 „ „
burnusy i płaszcze cesarskie od 8 mk.
Dla rezerwistów wyjątkowo tanie ceny.

Moritz Fraenkel, Racibórz,

ul. Odrzańska 22, obok mostu Odrzańskiego.

Publiczne podziękowanie.

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen,
Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i anty-
artrytycznej herbaty krew oczyszczającej. Czyścił
krew przy goścju i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam
za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wil-
helmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi,
które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bo-
lesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym
cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę
znakomitą herbatę. Nie zdolam opisać dokuczliwe cierpienia,
które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie
powietrza cierpiałam, a od których mnie ani środki lecznicze
ani używanie kąpeli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwol-
nić nie zdołały. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na
łożu, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał
się, a całe ciało chudo. Po czterotygodniowym używaniu wyżej
wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie mych bo-
leści i jestem eszce od nich w olna, chociaż od 6 tygodni her-
baty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się po-
lepszył: Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych
dolegliwościach uciecze się do tej herbaty, wynalazcą jej, Pana
Franciszka Wilhelma, ak a sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Strefffeld, żona oberstlejtanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56,
Ulmrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiibätter 35-
Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimstein 1,50, rothes
Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic.
Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchel-
wurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süßholz-
wurzel 75, Sassaaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss.
Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Czy zechcesz,

laskawy Czytelniku i laskawa Czytelniczko, pomóż mi jeszcze jakim
daniem pieniężnym, abym biednym katolikom w Königswusterhausen
mógł wybudować kościół i szkołę?

Ksiądz W. Frank, proboszcz, B E R L I N,
Pallisadenstr. 73.

Ceny targowe w Raciborsu
z dnia 12. Października 1899 r.

Pszenica żółta	15,65—15,50 Mk
Zyto (reż)	14,70—14,60
Jęczmień	13,40—12,50
Owies	11,40—11,00
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,90—1,50
Słoma za 600 kilogr.	15,00—15,00
Masło do jedzenia za 1 funt	1,20—1,10
Masło stolowe	1,30—1,10
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,85—0,80

Wrocławskie ceny targowe
z dnia 12. Października
Z 100 kilogramów = 200 funtów.

Pszenica biała	15,70 do 12,60
„ żółta	15,60 „ 12,60
Zyto (reż)	14,90 „ 13,70
Jęczmień	15,00 „ 12,00
Owies nowy	12,90 „ 11,70
„ stary	12,30 „ 11,50
Groch (Viktoria)	19,50 „ 17,00
„ mały	16,00 „ 13,20
Rzep	21,00 „ 19,00
Ziemniaki z szefle	4,50 „ 3,00
Słoma długa 600 kg.	24,00 „ 20,00
„ krótka 100 kg.	2,00 „ 2,00

Berlin, 12-go Października. — (Targ zbożowy). Pszenica na
miejscu 153—162,25 piękna 153—160,25 średnia 147—158,50 pośle-
dnia 144—148,30 rosyjska 131—141 amerykańska 120—133 m. Ży-
to na miejscu 146,00—149,25 mrk., piękne krajowe 141,25—151,75
mrk., średnie 135,25—139,00 mrk., mokre 128,00—133,50 m., rosyj-
skie 119—126,00 mk. — Ję c z m i e ń na miejscu 128,00—135,00 mfk.
O w i e na miejscu 140—151,75 mrk. zachodnio- i wsch.-pruski
144—147,00 poznańsko-marchijski 145,25—146,50 najlepszy 141—150,50
średni 136—140,50 pośledni 131—135,00 m. amerykański 118,20 mk.
M ą k a p s z e n n a, nr. CO 24,10 nr. O 22,00 m. M ą k a r z a n a
na miejscu 20,25 m., dobry towar z berlińskich młynów 23,10. Olej
rzepiowy na miejscu 50,30 na Październik 50,10 mfk.

Nr.

N

Bra

Na z
dział jed
biskup fr
teczności
co nastę
„Na
rzy nieła
należę.
Boakiej
nam me
chrześcia
do życia
najważn
nym i n
Wiel
mężczyzn
dnej gu
stkimi,
aby otwo
się ludz
Zawstydz
go Pan
on jak
słowo

Dru
zapatryw
strony.
nie nie
nie!“ V
symizm,
jemnego
To,
mówca
zywamy
ty u nas
więcej
nasze je
przed lu
spoteczn

Wis
blek na
ki, na żo
wilgotną
odłożył
która cz

jak Mary
dziesięć
życie się
Cisze
zegara i
neto kilk
wicz nac

droga,
no powie
Pan
już na
kneła v
anowu
tik-tak z

Wte
krzyk pe
razenia
ratujcie l
tofil, bi
nia słys
pracy